

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek

N^{er.} 13.

30. Stycznia 1829.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Prezydium krajowe mianowało Seweryna Macudzińskiego Praktykanta konceptu, gubernialnym i prezydialnym Koncepistą.

C. K. Gubernijom galicyjskie nadało dwa miejsca gubernialnych Koncepistów opróżnione przez posunięcie Karola Hoepflingen i Michala Zagórskiego na Komissarzów cyrkulowych, Praktykantom konceptu Ferdynandowi Hoppe, i Piotrowi Ziwna.

— Z Wiednia. —

Według rozporządzenia najwyższego patentu z d. 21. Marca 1818, z obligacyj dawniejszego długu stanu, które fundusz umarzający wykupił przeznaczonych jest do spalenia za rok 1828 pięć milionów rachując po 2 1/2 procentu. Dzień w którym te obligacje spalone będą, dodatkowo oznajmiony zostanie.

Obligacje dawniejszego długu stanu, od roku 1818 w księgach kredytowych wymazane i publicznie niszczone wynoszą kapitał 55,000,121 zr. po 2 1/2 procentu lub podług różnych procentów ilość 60,451,516 zr. 26 5/8 kr.

Między temi znajduje się:

- | | |
|---------------------------|---------------------------|
| a) Obligacyj bankowych | 23,100,327 zr. 32 1/8 kr. |
| b) Oblig. kamery nadw. | 14,138,977 — 277/8 — |
| c) Oblig. stanow. eraryj. | 23,212,211 — 26 5/8 — |

razem 60,451,516 — 26 5/8 —

Przez 50. losowań dawniejszego długu stanu przeznaczono na pierwotną opłatę procentu, rachując na kapitał po 2 1/2 procentu, 59,364,178 zr. 40 kr. Z tego było już umorzono podczas losowania 4,364,267 zr.; zatem przywrócono do pierwotnych procentów 54,999,911 zr. 40 kr. kapitału po 2 1/2 procentu.

Wylosowane kapitały, dawniej umorzone, pozostałe po dzień 1. Grudnia 1828 włącznie z czwartem uzupełniającem losowaniem, rachując po 2 1/2 procentu wynoszą 417,855 zr. 20 kr., i zostaną dla dalszego uzupełniającego losowania zapisane. W tym jedynastoletnim okresie czasu ubyło dawniejszego długu stanu 110,000,032 zr. 40 kr. kapitału po 2 1/2 procentu, z czego umorzono 55,000,121 zr., a 54,999,911 zr. 40 kr., przywrócono do uzyskiwania pierwotnego procentu.

W y k a z

dochodu uprzywilejowanego Austryjackiego narodowego banku.

(Dokończenie.)

Drugie półrocze. Od d. 1. Lipca do d. 31. Grudnia 1828.

	Waluta bankowa.	
	ZR.	kr.
<i>Debet:</i>		
Oplata urzędników i potrzeby kancelaryi - - - - -	50,155	43
Przewóz pieniędzy, sprawunki, koszta druku, opłata od listów, należności stępla od kuponów drugiego półrocza, wydatki domowe i inne, - - - - -	53,141	49 3/4
	103,297	32 3/4
Przeniesienie summy poz. z r. z.	1,796,364	13
	1,899,601	45 3/4

K r e d y t :

Przeniesienie pozostałej niepodzielonej ilości z pierwszego półrocza - - - - -	119,166	27 2/4
Dochód od eskontowanych efektów w ilości: 45,994,126 ZR. 43 kr.		
	502,630	56

Z tego odciągający resztujące procenta od o-wych efektów, które po d. 1. Styczn. 1829 przypadają	72,505 25	430,125 31
Procenta i należności od zaliczeń na zastawy - -	110,663 1	
Od tego odciągający pozostałe procenta od tych zaliczeń, które po dniu 1szym Styczn. 1829 przypadają -	14,300 44	96,362 17
Procenta od reszty procentowego pierwotnego majątku banku - - - - -	1,141,918	35-
Dochody funduszu odwodowego - - - - -	89,862	30

)

	Waluta bankowa.	
	ZR.	kr.
Prowizya od assygnacyj kass prowincyjnych - - - - -	22,226	25 1/4
	<hr/>	<hr/>
	1,899,661	45 3/4
Podział zysku przez dyrekcya banku proponowany:		
Na 50,621 akcyj wynosi pół- roczna dywidenda po 33 ZR. -	1,670,493	—
Do złozenia w funduszu odwo- dowym - - - - -	125,871	13
	<hr/>	<hr/>
	1,796,364	13

Z Izby obrachunkowej uprzywilejowanego Austr.
narodowego banku.

Franciszek Salzmann, Max. Litomisky,
Nad-Buchalter. Buchalter.

W nocy z d. 11. na 12. t. m. umarł na apoplexyja
w Dreźnie Fryderyk Schlegel c. k. Radca lega-
cyi, a w d. 17. t. m., Adam Müller z Rittersdorf
c. k. Radca nadworny w służbie nadzwyczajnej
przy Kancelaryi tajnej Domu, Dworu i Stanu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Kronika baltymorska handlowa zawiera ode-
zwę Prezydenta Peru, w której wyrażono: Oby-
watele, sprawiedliwy gniew, do którego pobu-
dziła mię odezwa Jenerała Boliwara, i chęć od-
powiedzenia mu na jego bezwstydnę oświadcze-
nie zdają się moje pokrzepiać siły. Przyznaje
nam zaczepkę, i w obliczu ucywilizowanego świa-
ta, w obec naszych współczesnych i mimo do-
wodów naszej pomyślności, waży się obwiniać
nas o wiarołomstwo. Wszakże wiarołomny jest
ten, który przyrzekł uroczyście utrzymać swo-
body naszej ojczyzny, ten, który nadużywając rze-
telności ludu, nadużył władzy zwierzchniczej;
ten, który podnosząc przeciwko nam swój oręż
zmusił nas przyjąć jego polityczne wyznanie wia-
ry. Rząd widział rzeozpospolite podwojnym napa-
dem zagrożoną; Wyższe Peru wraz z Kolumbią
powstało przeciwko nam na południu; poruszy-
wszy wszystkie źródła zmożne swojego ma-
chiawelizmu posuwało szybko swoje wojska do
wykonania swoich nieszczęśliwych zamiarów. Na
północy zbierał Jenerał Bolivar wojsko dla za-
jęcia granic, i przysposobił materyjały, aby nas
ujarzmieć. Jeżeli więc rząd dowiedział się o nad-
chodzącej burzy, jeżeli wiedział o tajemnych roz-
kazach danych różnym naczelnikom, jeżeli zawi-
domiony był o wszystkich środkach na zgubę Pe-

ru przedsięwziętych, byłoby wtedy rzeczą rozu-
mną zostawać w karygodnej nieczynności? »

O stosunkach w Bogocie donoszą listy z Ja-
maiki z d. 28. Października: »Rozstrzelano zno-
wu siedm osób w ostatni spisek wplątanych, i
rząd przedsięwziął dzielne środki dla zapewnie-
nia spokojności kraju. Santander jest więziony
i zdaje się że będzie dopóty, dopóki nie będą
zebrane dostateczne dowody, aby go stawić przed
sądem. Chociaż powszechnie jest przekonania, iż
był tajemnym sprawcą buntu, wszelako trudno
będzie przekonać go. Spodziewają się, że Ajent
poufny Boliwara wyprawiony do Peru załatwi spory
między temi obudwoma państwami.« (W No-
wym Jorku mówią, że spory te już załatwione
zostały, lecz Santander skazany z Kolumbii na
wygnanie.)

Dziennik *Albany Morning Chronicle*, któ-
ry w duchu Prezydenta Adams pisał i od roku
wychodził, jak się pewien Dziennik Nowo-Jorski
wyraża, ustął wraz z rzeczą, którą dotąd
wspierał.

Podług Dziennika *National-Intelligencer*
Deputowani Karoliny północnej i Georgii, wy-
stępujący na kongresie w sukniach z krajowych re-
kodzielni.

W Susquehannah, obwodzie Pensylwanii,
odkryto w głębokości 550 stop wodę słoną, któ-
ra jak sądzą dostateczną będzie, do opatrzenia
w sól całego obwodu; 50 galonów wody dają 8
galonów soli. (D. A.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

Xiążę Wellington i Peel powrócili w d. 8.
Stycznia do Londynu z podróży przedsięwziętej
dla odwiedzenia na wsi Hr. Werulam.

W publiczności rozchodzi się wieść, że
Kandydatami do Namiestnictwa Irlandyi są Xią-
żęta Buckingham, i Nortumberland, Lordowie
Melville, Pavis, Werulam i t. d., lecz miano-
wanie jeszcze nie nastąpiło.

Nowy Gubernator Jamaiki, Hr. Belmore,
przybył niedawno do Plymouthu w towarzystwie
swojej małżonki i swoich obudwóch synów, Lor-
da Curry i Honourable Curry, tudzież Lorda Il-
chester i jego rodziny; żąąd popłynie do King-
stonu. Na Yacht, który go wiezie wsiadł także
Gubernator wyspy Barbadoes Jenerał Sir James
Lyon, wraz z Sekretarzem wojennym i Adjutantem.

Pierwsza dywizya wojsk portugalskich, zło-
żona z 700 ludzi wypłynęła z Plymoutha w d.
6. Stycznia na 4 okrętach przewozowych, pod
rozkazami Jeneratów Saldanha i Pizarro.

Dziennik *Globe and Traveller* mówi: Li-
sty z Plymouthu donoszą, że emigranci portu-

galscy udają się na wyspy Azorskie i do Rio-de Janeiro.

Rossyja.

Gazety Petersburskie z d. 3. b. m. zawierają następujące najwyższe Ukazy Cesarza Jmci do rządzącego Senatu:

»W nagrodę trudów, męstwa i czynów, ustanowione są znaki dystynkcyi i opisane prerogatywy, zabezpieczające skaleozalym wojownikom dożywotnie utrzymanie. — Chcąc powiększyć opatrzenie tych wojowników, którzy się za ojczyznę poświęcali; i okazać im nową Naszę miłość i uprzejmość, rozkazujemy: 1) Wszystkim odstawnym rang niższych, którzy otrzymali na wojnie kalectwo, które nie pozwala zajmować się gospodarskimi pracami, i będzie zaświadczone przez Komitet z d. 30. Sierpnia 1814 r., albo na téjże podstawie, przez miejscową Zwierzchność wojskową, oddawać na zawsze jednego z synów kantonistów, podług wyboru ojca, ażeby syn miał pieczę ohoło spokojności jego starości i załatwiał gospodarskie zatrudnienia. 2) Prerogatywę tę rozciągając na wszystkich odstawnych rang niższych, którzy, służąc w dawniejszych wojnach, otrzymali kalectwo. 3) Oddających się tym sposobem synów, wykreślać z pod wiedzy wojskowej i liczyć ich zarówno z żołnierzami odstawnymi; lecz synów tych ostatnich, jeżeli mieć ich będą, policzać za kantonistów i przysyłać do batalijonów i półbatalionów kantonistów, na prawidłach Ukazu z dnia dzisiejszego do Zarządzającego głównym sztabem Naszym, co do osad wojskowych, wydanego. Rządzący Senat nie zaniecha przywieść tego do wykonania.«

»Chcąc, ażeby ludzie niższych rang wojskowych, którzy weszli do służby z majątków obywatelskich, po wysłużeniu lat prawem przepisanych, albo po uwolnieniu z przyczyny ran i kalectwa, znajdowali u rodziny opatrzenie i sposób do wyżywienia się z ich familijami, niezależnie od tego utrzymania, które otrzymują ze skarbu, podług eksystujących urzędzeń i uznając za rzecz sprawiedliwą, połączyć to opatrzenie z dobrem samych obywateli, rozkazujemy: 1) Tym obywatelom, którzy dadzą odstawnemu żołnierzowi, na wieczne jego pożycie, stałą osiadłość dla wyżywienia jego i familii, wydawać do policzenia kwietacyją rekrucką, za każdego jego synów, zdanego do służby frontowej, kiedy po dojeściu lat ośmnastu wejdzie do batalijonu, albo półbatalijonu kantonistów, do którego podług ogólnego rozkładu, należeć będzie. 2) Na téjże podstawie wydawać do policzenia kwity rekruckie i za te prawnie spłodzone dzieci żołnierskie, kantonistów ośmnastu lat, dla wychowania których do tych lat

dadzą oni stałą osiadłość dla ich familij, w czasie służby ojców. — 3) Względnie wysyłania tych kantonistów do batalijonów i półbatalijonów, i odpowiedzialności za ukrywanie ich wyżej lat oznaczonych, trzymać się prawideł, opisanych w Ustawie o kantonistach z d. 21. Czerwca 1827 r., przez Nas otwierdzonej. 4) Urządzenia o odstawnych rang niższych, osiadających na obrębach ziemi, dawniej do nich należących, albo nowe wyznaczonych, we wsiach skarbowych, na osnowie których synowie ich, na tych obrębach spłodzeni, zapisują się do okładu poduszniego, zostawić w swej mocy.«

Wiadomości od wojska działającego z d. 22. Grudnia r. z.

Otrzymało doniesienie Jenerała piechoty Rotha, o działaniach eskadry floty czarnomorskiej, krążącej u zachodniego brzegu nieprzyjacielskiego pod dowództwem Kontr-Admirała Kumaniego Igo.

Dowiedziawszy się od schwytanego przez nasze statki krążące okrętu nieprzyjacielskiego, na którym prowadzone były materiały dla budujących się w zatoce Burgaskiej fortyfikacyj, że wyspa Ś. Anastazyi, w téjże zatoce leżąca, otwierdzona bateryją, broniona jest od osady, skierował bieg swojej ku téj wyspie. D. 14. Grudnia obłął ją będącemi pod jego dowództwem statkami wojennymi i żądał poddania. Chociaż osada nie przyjęła żadnych propozycyji, ale Kontr-Admirał Kumani, chcąc oszczędzić znajdujący się na wyspie klasztor Grecki, nie rozpoczął przeciw niemu ognia, i przestał na obróceniu dział swój artyleryi przeciwko nader licznej gromadzie Turków pieszych i konnych, którzy się na lądzie pokazali.

Nie wytrzymałszy mocnego ognia okrętów naszych, tłuszcza ta rychło się rozpięrzchła, a osada wyspy, pozbawiona tym sposobem wszelkiej pomocy z lądu, broń złożyła. Oprócz naczelnika osady, dwóch urzędników i 91 żołnierzy, wziętych w niewolę, przy tém zdarzeniu dostały się w ręce zwycięzców 2 działa spiżowe, znaczny zapas prochu, ładunków działowych i ręcznej broni.

Od strony lądu dotąd wszystko zupełnie spokojne. Nieprzyjaciel, podług wszystkich otrzymanych wiadomości, na zimowych swych kwatrach zaczyna cierpieć wielki niedostatek żywności, od czego, jak niemniej od zimna i wilgoci, śmiertelność w szeregach jego niezmiernie się powiększyła.

Dzienniki ogłosiły teraz następujący rozkaz dzienny Hrabiego Woroncowa, wydany d. 1. (13.) Paźdz. 1828 do wojsk pod Warną:

»Po szczęśliwem ukończeniu włożonego na mnie przez J. C. Mość obowiązku, otrzymałem dziś rozkaz, ażebym się w orszaku J. C. Mości, udał do dzisiejszych moich obowiązków, to jest, do sprawowania urzędu Gubernatora w Noworossyi. Jenerał-Major z korpusu artylerji Dietrichs, zostaje dowódcą w zdobytej przez nasze wojska twierdzy Warnie. Zaś Jenerał Szenszyn ma zatrudnić się wykonaniem ostatnich rozrządzeń, tyjących się tak naszego wojska, jakoteż Turków, którzy do nas przeszli z Jussufem Paszą. Z tego powodu zabawią tu jeszcze dni kilka. Rozłączając się w ten sposób z wojskiem, któremu miałem zaszczyt dowodzić przez sześć tygodni, nie znajduję słów na wyrażenie wdzięczności, jaką pod względem służby uczuвам dla wszystkich i każdego w szczególności; za wzorową pilność, odwagę, wytrwałość i każdoczesną gotowość, których każdy dawał jawne dowody, przez czas tak uciążliwej, ale śmiem także powiedzieć i chlubnej kampanii. Z początku była nas niewielka liczba, a jednak oblegaliśmy mocną twierdzę, która nie tylko, że była broniona przez liczną załogę; ale nadto każdego czasu mogła otrzymywać posiłki w ludziach i żywności; czemu przeszkodzić nie byliśmy w stanie. W takimto położeniu będąc, odparliśmy wszystkie napady nieprzyjaciela, który każdy swój zamach opłacił nie tylko stratą ludzi, ale razem utracił i stanowiska, któreśmy osadzali i wzmacniali natchem. Gdy zaś z najwyższego pozwolenia J. C. Mości, korpus gwardji złączył się z nami, natenczas byliśmy w stanie uzupełnić obleżenie twierdzy; albowiem posłana część wojska na drugą stronę Limanu postawiła nas w możności uderzenia na nieprzyjaciela i z naszej strony; w skutek czego znajdujące się niemal śród naszego obozu reduty i szalce Tureckie, zdobyliśmy jedna po drugiej bagietem: najwyższe pozwolenie J. C. Mości, tudzież pomoc JC Wys. W. Xięcia Michała sprawiły, iż gwardyje pomogły nam prawdziwie po bratersku. Pułk 1-ibgwardji Izmaitowski, razem z walecznymi strzelcami pułków 13go i 14go, nie opuszczał przez 4 tygodnie koszołpów, zostając ciągle pod ogniem nieprzyjaciela. W czasie szturmów d. 25., trzy kompanije tego pułku łącznie z ochotnikami strzelców i majtków, tudzież z dwoma kompanijami 15go pułku strzelców, wyłamały bastyjon i dopełniły owego pamiętnego bobaterskiego czynu, któremu we cztery dni później wiwniśmy poddanie się twierdzy. Nieustraszonosc i odwaga tej garski walecznych tak przestraszyła w owym dniu nieprzyjaciół, iż mieszkańcy nieprzyjacielskiego miasta, osada, a nawet najznakomitsi nrzędnicy, odstąpili od dalszej obrony. D. 29. Września (11 Paźdz.) zwyciężkie wojsko Rossyjskie obsadziło

wszystkie bastyiony twierdzy, bez najmniejszego warunku dla nieprzyjaciół. — Wzięcie Warny ucieszyło N. Monarchę naszego, ukończyło trudną lecz chwalebłą kampaniją i rozniosło postrach po całym Państwie Tureckiem. Warna nigdy dotąd zdobytą nie była. Tu niegdys walcząc za wiarę Chrystusa Władysław Król Polski stracił życie i wojsko. Daremne także były wszystkie inne w rozmaitych czasach czynione na Warnę napady, albowiem Bóg Rossyjan upokorzenie dumnej twierdzy zachował naszemu Cesarzowi Mikołajowi Pawłowiczowi. — Nasz oddział przyłożył się niemało do tego pamiętnego zwycięstwa. Mnie nie pozostaje, jak uwielbić czyny bobaterskie wszystkich i każdego w szczególności, tudzież uznać się za szczęśliwego, że los mi dozwolił być świadkiem i uczestnikiem tak sławnego wypadku. Poczytuję za święty obowiązek wymienić tu imiennie moich szanownych towarzyszków broni, jakoto naczelnika sztabu oddziału, Jenerała Adjutanta Szenszyna; dowódcę 7mej dywizji piechoty; Jenerała Porucznika Uszakowa; Jenerała Majora inżynierów Trussona; dowódcę artylerji polowej Jenerała Majora Dietrichs, i dowódcę artylerji floty Kapitana 1szej klasy Zaleskiego. Jeszcze raz upraszam wszystkich PP. Jenerałów, sztabowych i wyższych Oficerów, niemniej wszystkich niższych stopni, aby raczyli przyjąć zapewnienie mojej wdzięczności i szacunku za swoje świetne czyny wojenne. Jeżeli wola mojego Monarchy powoła mnie jeszcze do boju, tedy daj Boże, a bym znova z wami mógł służyć; a jeżeli nie z wami samemi, tedy przynajmniej z wam równemi. — (podp.) Hrabia Woronców.« (D. A.)

Dziennik Petersburski z dnia 6. b. m. zawiera w dodatku: »*Uwagi Oficera rossyjskiego nad ostatnią wyprawą turecką*« do których ogłoszenia Oficer ten spowodowany był przez fałszywe wieści, rozszerzone w Europie o owych zdarzeniach. Artykuł ten umieszczamy w zupełności wraz z znajdującym się do tego przypiskiem:

W chwili ukończenia tego pismka, dowiadujemy się z niektórych gazet dziwnych szczegółów, o odstąpieniu od obleżenia twierdzy Sylistryi. — Zapewniają one, iż 12,000 Rossyjan rzuciwszy broń zdało się na łaskę, iż cała nasza artylleryja została haniebnie opuszczoną. Podobne twierdzenia są równie kłamstwem jak potwarzą. — W miejscu, o którym mowa, nikt nie dostał się w niewolę, nie stracono ani jednego działa, a nawet nie było żadnego spotkania. — Jedyna strata, jaka dotknęła wojska rossyjskie, był upadek części koni: brak furazów, nieznośny upał, a po nim nieczyste wody i nagłe zimno wyniszczyło ich znaczną liczbę. Wyniktem stąd

niedostatkowi koni zaradzono już zupełnie. — Wojsko zajmuje wszystkie stanowiska uznane za potrzebne na prawym brzegu Dunaju, to jest: Warnę, Prawodi, Kosludzi, Bazardzik, Hirsowe i Wał Trajana. Nakoniec Turcy, którymi strażą ludzi prostych i łatwowiernych, nie zaczęli bynajmniej kampanii zimowej, którą dzienniki zabawiają publiczność. Ludziom znającym obyczaje Turków, niemniej trudności, jakie góry Bałkanu stawiają każdemu wojsku chcącemu prowadzić tam wojnę w ostrój porze roku, kampanija ta okaże się śmieszniejszą i niedorzeczną. Na tym kończymy odpowiedź już i tak nader długą i nużąca. Prawdziwi rozsiewacze kłamstw, którym zmuszeni byliśmy odpowiedzieć, są znani; wstyd przywiązany zawsze do bezsilnych pocisków potwarzy, będzie także i ich udziałem.

Oto są powyższej namienione *Uwagi Oficera rosyjskiego nad ostatnią wyprawą turecką.*

Ukończona świeżo kampanija rosyjska dała powód do nieobliczonych, zarówno niedokładnych jak przesadzonych pogłosek. Uznaliśmy tedy ważną rzeczą, skręślić w niniejszem piśmie cel, postępy i skutki tej wojny, — dla wyprowadzenia z błędu oszukanych przez pisarzy, co tak dziwacznym przeistaczali wszystkie wypadki. Nie jest naszym zamiarem wchodzić z nimi w rozprawę, chcemy tylko prostym wykładem faktów obalić ich czcze deklamacyje. Czytając je, zdawałoby się, że Rossyja upadła z tronu swojej wielkości, że wojska jej zapomniały starożytnej odwagi, że nakoniec Turcy okazali się wyższymi w obronie. Pisarzom tym nie można nawet mieć za złe owego niedokładnego sądu o wypadkach, których nie znają; — szybkie, gwałtowne marsze Napoleona w zyznej i bogatej krainie Włoch albo Niemiec, przyzwyczajony ich, zdobywać kraje z zęgarciem w rękę, i stanowić o upadku rozległego jakiego Państwa, przez samo oznaczenie liczby pochodów wystarczających do jego przebieżenia, — bez względu na naturę ziemi, na trudności miejscowe, i na istotę zamiarów stron wojujących. Ich stosunki, przedmiot śmiechu dla ludzi rzemiosła, zdołają jednak oszukiwać; a gmin tak łatwy do uwiedzenia przez deklamacyje, bierze za wypadki, złowrózbe ich przepowiednie. Lecz nie trudną rzeczą obalić całe rusztowanie fałszywych ich rozumowań. Kilku wydawców gazet, mierząc niewielką rozległość ziemi, od Dunaju do Bosforu, wyobraziło sobie, że plany Gabinetu Petersburskiego nie inny mają cel, jak tylko zdobycie Carogrodu i podział Państwa Ottomańskiego. Najuroczystsze oświadczenia Cesarza Jmci zrobione w obec całej Europy, nie były dostateczne do wyprowadzenia ich z błędu: jeszcze i teraz, na tej fałszywej zasadzie,

opierają wszystkie swoje rachuby. Wnioskują: że ponieważ Cesarz Mikołaj miał (dla ich zadowolenia) iść na Stambul, — więc mu się kampanija nie udała, więc nadwerżyła jego chwałę i jego wojska. Rząd Rossyjski, który nie podzielał ani też nie podziela marzeń swoich potwarców, objawił był, jakie go widoki skłoniły do przedsięwzięcia tej wojny. Dał był poznać i powody do niej i jej cele. Dla uzyskania to prostych i naturalnych bardzo skutków, nie mogących bynajmniej szkodzić równowadze Europy, a nawet przyjaznych handlowym jej interesom; dla pomśczenia się za zniweczone traktaty, i powetowania jawnych obelg: oręż podniosła Rossyja. Otwarcie to ona objawiła dla zaspokojenia troskliwości swoich sąsiadów. Po tem wszystkiem czyż mogła rzucić się na oslep przeciw Carogrodowi? Od stu już lat, oswojona ze sposobem wojowania Turków, mogła niewiedzieć, że w wojnie z nimi, ludność cała pierzcha na zbliżenie się nieprzyjaciół, a gromadzą się w rozległych twierdzach, walczy z zapalem? Czyliż niedawny przykład Hiszpanii nie przekonywał Rossyją, że nipodobnaby było jednym napadem ujarzmić naród, którego wszyscy mieszkańcy są żołnierzami. Dwakroć pięćdziesiąt tysięcy weteranów francuzkich przechadzało się po Iberyjskim półwyspie, i nie mogło się w nim utrzymać, — chociaż Hiszpanija miała zapewne większe zasoby żywności i ludność nie tak wojenną. Za nadto świadoma przyszłości, aby z niej nie korzystać, nie przedsiębrałaby zapewne Rossyja wojny najeźdźczej, w stronach tak niegościnnych, wtedy nawet, gdyby zapowiedziany cel wojny, nie ukazywał jej sprawiedliwego użycia stosunku pomiędzy stratami, jakichby się obawiać mogła a spodziewaną korzyścią. Wypadało jej więc: 1) zająć dwa Xięstwa i tam przez zdobycie dwóch miast obronnych, zapewnić zimowe leże dla wojska, 2) działania wojenne posunąć ile możliwości, ażeby Portę skłonić do zawarcia układów, na zasadach których już dyplomatyczna tajemniczość więcej nie zasłaniała, ponieważ takowe są objawionemi przez uroczyste odezwy. W skutku tego, 115,000 ludzi, którzy po odjęciu nieczynnych, wystawili masę 85,000 walczących przebyło Dunaj i Prut, w końcu miesiąca Maja. Porównyując te siły z wewnętrzną teatru wojny postacią, która nakazuje wojsko na dwie rozchodzące się wyprowadzić linije, zastanawiając się nad obszernością przeznaczoną do zajęcia ziemi, nad mnóstwem mających się zdobyć, albo osłonić warowni, widoczną było rzeczą, iż Rossyjanie do gór Bałkanu, zaledwie w 45,000 ludzi przybyć zdołają. Małe to wojsko, mając jeszcze do zdobycia Warnę, rozciągnięcie

obserwacyi nad 40,000 Turków okopanych obozem pod Szumłą; jakimże sposobem mogło, zwyciężkie swe orły zatknąć na murach Byzancyum, bez wystawienia się na spotkanie wawozów Kaudyńskich? I o jakżi skutek miała się na takie niebezpieczeństwo narażać? Roztropna i niegwałtowna wojna, nie byłaż jedyną, która zgodzić się mogła i z celem zapowiedzianym, i z położeniem Rosyji względem Europy? Nie uszło to zapewne uwagi Cesarza, iż chcąc zostawić 30,000 wojska na obserwacyi między Bałkanem a Sylistryją, a 50,000 skupić przeciw Prawodi, mógłby był dojść do Aidos, ominąwszy Warnę i Szumłę. Na równiny Adryjanopolu i Faki przybyłby najwięcej we 30,000 wojska, po odtrąceniu oddziałów potrzebnych dla zabezpieczenia swoich etapów i zajęcia Bourgas. Przypuściwszy wreszcie, iż mała ta armija dostatecznąby była na zdobycie stolicy Rumelii i zagrożenie nawet stolicy Państwa, — możnaby się zapytać, czyli 30,000 wojska pozostawionego między Bałkanem a Bukarestem, zdołałoby osadzić sześć twierdz zdobytych, strzedz Multan i Wołoszczyzny, walczyć z licznymi załogami Widdynu, Ruszczuku, Dżurdżewa i Sylistryi, zbrojne nareszcie stawić czoło wszystkim zastępom Hussejna, opartym o samą Szumłę i osaczyć korpus Kapitana Paszy, który do 20,000 wojska na obronę Warny zgromadził. Każdy rozsądny wojskowy powie, iż rzecz ta niepodobną była. Wówczas, gdyby potrzeba było wojsko obserwacyjne wzmocnić; pochód na Adryjanopol uskutecznić, we 20,000 żołnierza, uważając go nawet pod względem wojskowym, byłby tylko niebezpieczną wycieczką; okaże się ón jeszcze niebezpieczniejszym, jeżeli zważymy trudność wyżywienia sił użytych w Rumelii i Bulgaryi, dopóki zdobycie Warny nie zapewniłoby podstawy wyżywienia wojska, które wszystkiego spodziewać się miało z Odessy. Nie potrzeba być na to Profesorem statystyki, ażeby wiedzieć, że Bulgaryja i Romelija są prawdziwemi pustyniami; skoro więc słaba tych spiekłych puszcz ludność ujdzie ze wszystkiem co tylko posiadać może, armija nie mogłaby i 24 godzin pozostać, bez prowadzenia wszystkiego za sobą. Potrzeba prawdziwie wędrownęj osady, która wszystko za sobą wiedzie, a nawet i węgle do kucia koni, albo i codziennych napraw, jakich wymaga ogrom sprzętów wojennych. Wiedział Cesarz Mikołaj, jakie trudno-

ści spotkają zaopatrzenie wojska w żywność i dla tego nie chciał oddać losowi, dopóki nie opanuje Warny; a sprawiedliwe ocenienie ważności Sylistryi pod względem bezpieczeństwa leż zimowych, nakazywało mu przed pochodem na Aidos zdobyć pierwej tę twierdzę. Piękny park obłężniczy urządzony w Kijowie przybył w tym celu, w środku Września; niektóre, jedynie administracyjne przeszkody, spóźniły oblężenie, a zima przedwczesna rzadka nader w tych południowych stronach nakazywała zwlec je do wiosny. Ten jeden tylko wypadek w przeciągu całej toczącej się wojny, nie sprzyjał zupełnie widokom Cesarza, objawionym bądź w aktach jego publicznych, bądź w wudzieleniach jego poufalitych. i przyczynę nieprzewidzianym tylko przypisać potrzeba okolicznościom. Ale nie uprzedzajmy wypadków; i w kilku starajmy się słowach wystawić obraz tej wojny, którą za tak szkodliwą ogłaszają dla Rosyji. Częścią z Podola, częścią z Moskwy lub Petersburga nadciągające wojsko, udaje się nad Prut i Dunaj. Licząc z początku trzy korpusy piechoty i cztery dywizyje jazdy, przeznaczyło z samego toku rzeczy, korpus swój prawy pod przewodnictwem Jenerała Roth, na ważne zajęcie obu Xieztw, na obserwacje Dżurdżewa, Ruszczuka i Sylistryi. Korpus środkowy pod wodzą Wielkiego Xięcia Michała oblegać ma Braitów, — lewe nareszcie skrzydło. którem dowodzi Jenerał Rudzewicz, mocniejsze od dwóch innych, przebył ma Dunaj i ze czterema dywizyjami udać się ku Isakczy. Korzystny skutek uwieńczył nadzieję, — Wylew zamarzniętego aż do miesiąca Marca Dunaju, na którym znacznie przybyły wody, przez późne w Niemczech topnienie śniegów, spóźniły wprawdzie o kilka dni przeprawę: — potrzeba było usypać dla dostania się do łożyska rzeki, w długości całej mili groblę, która by zaszczyt samym legijonom rzymskim przyniosła. Lecz to spóźnienie żadnego nie miało istotnego wpływu na dalszy tok wojny. Po chwalebnej przeprawie, uskutecznionej pod Satunowo, za którem nastąpiło zdobycie Isakczy, Cesarz zmuszony stawić korpusy obserwacyjne przed Matczynem, Hirsową, Tulczą i Kustendzi, nie mógł bez dopuszczenia się kroku nierozwagi, przejść wału Trajana, ze czterema brygadami, które mu już wtedy tylko pozostały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 5. Rozmaitości.)

Z powodu przypadającego święta w Poniedziałek nie wyjdzie Gazeta.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra i Augusta Pillerów.